

# GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwateralnie  
złp. 12— miesięcznie złp. 4.—Nu-  
mer pojedynczy gr. 6.

№ 4

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową  
złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 4 Stycznia 1828 roku. w Piątek

## Wiadomości Handlowe.

### Giełda Warszawska dnia 3 Stycznia 1828 r.

We x l e.	Kurant Polski.		Gotowe Pieniądze	Kurant Polski.		Papiery.	Kurant Polski.	
	Przed.	Kupują		Przed.	Kupują		Przed.	Kupują
	zł.   g.	zł.   g.		zł.   g.	zł.   g.		zł.   g.	zł.   g.
Berlin, 100 R. Tal: 2 mies.	609	607	Złote Królewskie podwój. i	—	—	Listy zastawne, za 100 zł.	—	—
Gdańsk, 100 R. T. 2 mies.	—	—	pojedyn., za 100 zł. ważnych	—	—	białe bez 1. i 2. kuponu	4	81 — 80 15
Hamburg, 100 B. Tal: 3 mies.	921	920	Imperjały, „ 1 sztuka	—	—	Assek. skar. „ 100 zł.	—	—
Londyn, 1 funt. szt: 3 mies.	—	41 15	Assygn- Ros. „ 100 rubli	178	177 25	za listy zast.	—	90
Moskwa, 100 rub. as. 2 mies.	—	—	Dukaty Hol. stare, 1 sztuka	20 10	20 5	Oblig. pragskie „ 100 zł.	—	—
Paryż, 300 fr. 2 mies.	495	—	Frydrychsдоры 1 „	—	—	ditto	4	90
Petersburg, 100 R. ass. 6 tyg.	—	—	Pruski kurant 100 złote	—	—			

## Wiadomości Krajowe i Zagraniczne.

KRÓLESTWO POLSKIE. — Warszawa. — Czytamy w Kurjerze Warsz: iż drugi koncert JP. Lipińskiego jeszcze nie będzie dany w tym tygodniu.

— Pozaonęgdaj przed wieczorem Wisła powtórnie tej zimy stanęła.

Dziś zimna stopni 15

ANGLIA. — Z Londynu d. 20 grudnia. Król J. nie przychylił się do prośby ministra Goderich, ale gdy minister ten na wieś wyjechał, sądzą ztąd, że niezmiennie postanowił usunąć się z ministerjum. — Gazeta Times nazywa wystąpienie P. Goderich bardzo ważnem w teraźniejszych okolicznościach zdarzeniem, wszyscy oczekują z niecierpliwością, kto będzie jego następcą; nie usuwa on się z powodu doznania jakiego oporu, owszem król J. nie przeciwował się nigdy jego życzeniom; ze strony swoich kolegów nie mógł się również spodziewać żadnych przeszkód. Zawikłanie spraw publicznych jest zapewne główną przyczyną jego dymissji. — Zniszczenie floty mówi Globe — którą Turcy i Egipcjanie tak wielkim kosztem uzbroili, i która była ich dumą, jest zawsze nieszczęśliwem zdarzeniem; spodziewamy się, że polityka dokona stałe rozpoczęte w Grecji dzieło. Radziłobyśmy zatem sądzić, że okręty bombardjerskie nie dla tego teraz są uzbrajane, aby zniszczyły stolicę mocarstwa, z którym nie jesteśmy w wojnie, ale aby położyły koniec rozbojom morskimi. Wszelako nie pojmujemy, jakim sposobem użyć się dadzą moździerz 14calowe, przeciw czółnom i mistykom. — Tego samego dnia i o tej godzinie, w której eskadry sprzymierzone flotę turecko-egipską zniszczyły, zrabował grecki kaper kupca angielskiego który z okrętem swoim do portu płynął. — P. Congreve wyda wkrótce obszernie pismo o skuteczności i zastósowaniu rac przez niego wynalezionych i porówna je z działami

niem artylerji. — Xiegarze londyńscy wyłożyli na przyzdobienie wogorocznych almanaków 30,000 f. sz. 1,250,000 złp. (G. H.)

FRANCJA. — Infant Don Miguel przybył dnia 19 do Paryża. Tegoż samego dnia odwiedził on króla i xiażał krwi, i był u króla na obiedzie. — Oprócz 55,000 nowozaciężnych z klasy r. 1817, wezwani będą do wojska, wszyscy, którzy należeli do klass z lat 1823, 1824, 1825 i 1826, albowiem co rok zostawało z rozpisanej liczby wielo, których albo niepotrzebowano, albo dawnymi żołnierzami zastąpić wolno było. Tak więc pomnożenie tegoroczne wojska francuzkiego będzie bardzo znaczne. — Mówią, że minister Corbiere usunie się wkrótce od spraw publicznych. — P. Ribeiro Saraiva, któremu w przeciągu kwadransa z Paryża wyjechać kazano, uskarża się publicznie w liście z Tours pisanym, że wygnanie jego jest skutkiem rek wizycji posta angielskiego; utrzymuje on, że infant Don Miguel rządzić będzie tylko w imieniu Anglików, i że z dawnymi przyjaciółmi będzie miał przerwaną wszelką komunikację. — Ministrowie i posłowie zagraniczni składali dnia 20 grudnia uszanowanie swoje infantowi Don Miguel. — W teatrze ludguńskim zaszły d. 18 rozruchy z powodu aresztowania młodzieńca, którego warta dla natłoku wpuścić nie chciała. (G.B.)

HISZPANJA. — Przed przybyciem Króla do Barcelony, miało się zgromadzić 20,000 ludzi, którzy pod gofem niebem na wjazd swego monarchy czekali. — Jenerał Longa czyni znowu przysposobienia kosztowne do powtórnego przyjęcia Króla w Walencji z wielką okazałością. — Wszystko zapowiada zmianę ministrów hiszpańskich; hrabia Romana ma zostać ministrem wojny. Po owęj zmianie ma być ogłoszona powszechna amnestja, a jak zapewnijają, uzna rząd hiszpański nowe rzeeczypospolite połudnowo-amerykańskie bony za kartezyon wydane. — Sureność hrabi Espagna nie zupełnie podoba



się rządowi, ale pomimo tego otrzyma on dowództwo w Madrycie, gdyż posiada niepospolitą moc charakteru, a właśnie takiego potrzeba w Madrycie, gdzie pomimo intryg licznych wypadnie pociągnąć do odpowiedzialności wielu znakomitych panów, którzy pomagali powstańcom katalońskim. — Prezes sądu w Granadzie, wygnany początkowo do Almanna, został tam uwięziony. — W załóżce sewilskiej uwięziono wielu officerów, którzy bunt podnieść chcieli. — Król rozkazał, aby za uśmierzenie ruchów katalońskich śpiewane było *Te Deum* we wszystkich kościołach. — Niejaki Gate wpadł z 30 ludźmi do wsi Alberihue, zamordował tamtejszego pisarza i zabrał 60,000 fr. Inne wsie wezwały z Walencji pomocy wojskowej, której też nie odmówił generał Longa. (G.F.)

**PORTUGALJA.** — Okoliczność prywatna jest teraz przedmiotem powszechnym rozmów Lizbończyków. Jest to nie spodziane zaślubienie margrabiego Loule z młodszą siostrą infantki, księżną Anna de Jesus Maria. Całą tę rzecz opisują w ten sposób: Najmłodsza z księżniczek portugalskich, miała edawna wielkie upodobanie w młodym i pięknym margrabim Loule, wielkim koniuszym i synie nieszczęśliwego szambelana i ulubieńca Jana VI (wiadomo, iż go w Salvatera zamordowano.) Mówiono w prawdzie, że księżniczka postanowiła zaślubić go, nie wierzonej jednak temu, gdyż małżeństwo takie byłoby się przeciwko wprowadzonemu w domu Braganza porządkowi familijnemu, a nadto, konieczne ani podobne zdawało się być zezwolenie Don Pedra i Don Miguela. Z tem wszystkiem królowa matka wezwała do siebie dnia 30 listopada do zanku Queluz rejentkę i patriarchę i oświadczyła obojgu z osobna, że niezmienne postanowiła, aby ślub młodej pary odbył się zaraz w dniu następnym. Wiadomość ta zdziwiła niezmiennie tak patriarchę, jak infantkę; uczyniła ona uwagę, że krok taki szkodliwy jej siostrze, a zatem całej rodzinie królewskiej, może nadto stać się przyczyną, że sam margrabia, majątek, a nawet życie straci, jeśli Don Pedro, lub Don Miguel, śledztwo w tej mierze rozpocząć każe, w charakterze więc rejentki odmówiła infantka swego zezwolenia. Lecz królowa matka wzięła na siebie wszelką odpowiedzialność i zapytała patriarchę: »Czy nie wstrzymuje tu małżeństwa jaka przeszkoda duchowna?«, Rozumiem, że nie ma żadnej, odpowiedział patriarcha. »Dobrze więc, mówiła dalej królowa matka, biorę na siebie polityczne przeszkody, was one nie obchodzą, mniejsza nawet o to, jak o nich sądzicie, a jeśli nie chcecie odbyć obrzędu, znajdę innych którzy się powolnymi okażą.« Patriarcha oddalił się, a dnia 1 grudnia przywołała królowa matka margrabiego Loule, a xiążdz z gminy Queluz zaślubiła go z księżniczką. Nadmienić jeszcze należy, że rejentka zwracała uwagę królowej matki, iż księżniczka przez zaślubienie margrabiego Loule utraci posag wyznaczony jej przez Kortzy, lecz królowa odpowiedziała, że córka jej nie poniesie żadnej straty i że jej wszelki uszczerbek w majątku sowiec wynagrodzi; jakoż jeszcze przed ślubem darowała jej diamenty oszacowane na 500,000 kruszadów. Margrabia nie mieszka jeszcze z infantką i ma wzbroniony przystęp do pałacu infantki; mówią, że zamiarem jego było popłynąć do Londynu, rzucić się do nóg Don Miguelowi i prosić go o przebaczenie, lecz królowa wstrzymała go od tego postępu i zapewniła, że synowie jej nie będą się przeciwili temu, co z jej woli się zgadza. Wielu zazdrości młodymu margrabiemu naglego wyniesienia, inni nienawidzą go, a niektórzy lita-

ją się nad nim, w obawie skutków gniewu cesarza i rejenta. — Z Brazylii nadeszła wiadomość, że cesarz brazylijski, czyni wielkie przysposobienia do wojny i że zapewne sam wyruszy na czele wojska przeciw republikanom. (G.H.)

**W. XIESTWO POZNAŃSKIE.** — Z Poznania 25 Grudnia. — Zebrane na pierwszy prowincjonalny sejm, stany wielkiego księstwa poznańskiego, ukończyły dnia 22 b. m. swoje dwumiesięczne obrady; po czem stosownie do rozkazu Najjaśniejszego Króla, J.W. Prezes naczelny księstwa, jako królewski kommissarz, obrady niniejsze ogłosił za zamknięte; a następnie J.O.X. Namiestnik królewski w Wielkim księstwie poznańskim, Xiążę Antoni Radziwiłł, rozwiązał sejmujące stany. Tegoż dnia dał J.O. x aże namiestnik świetny obiad, na którym znajdowali się wszyscy deputowani z marszałkiem sejmowym J.O. xięciem ordynatem Sulkowskim i kommissarzem królewskim, J.W. prezesem naczelnym, tudzież J.W. generał jazdy Roeder, i naczelnicy władz wojskowych i cywilnych, wyższe duchowieństwo i obecni podówczas w mieście znakomici obywatele z prowincji. Stany rozjeżdżają się z temi samymi uczuciami najgłębszego uszanowania, przywiązania i wdzięczności ku Najjaśniejszemu królowi panu naszemu miłościwemu, które przez cały przeciąg czynności sejmowych ożywiały ich umysły i serca. — Dnia 23 b. m. królewski namiestnik w wielkim księstwie poznańskim, J.O. xiążę Radziwiłł odjechał do Antonina; a marszałek prowincjonalnego sejmu, J.O. xiążę ordynat Sulkowski do Rydzyny. (G. P.)

**TURCJA.** — Z Stambułu, d. 27 listopada. Porta wydała rozkazy, aby jak najspieszniej zaopatrzone magazyny w stolicy będące; w tym celu pozawierano kontrakta z kupcami sardyńskimi i austriackimi. Sultan uzbraja się do boju, a otaczające go osoby, często pomimo wolnie przybierają postać wojenną. Ekwipaże polowe są już na pogotowiu, a konie wierzchowe posłano już do Adrianopola. Pierwsi panowie i urzędnicy towarzyszyć będą Sultanowi. — Z archipelagu nadeszła wiadomość, że pułkownik Fabvier przypuścił szturm do warowni na wyspie Scio, ale został odparty; wszelako zajmuje on jeszcze tę wyspę. Lord Cochrane podjął wyprawę przeciw wyspie Kandji, co nie małą sprawia tu obawę. Blisko 20 mistyków greckich miało popłynąć do Alexandrii. — Reszty przysłał Tatara z doniesieniem, że Ibrahim zamierza przebyć półwysp i że go wezwał, aby się z nim połączył. — Wehabici zbliżają się w liczbie 50,000 ku wojsku wice króla egipskiego, które wynosi tylko 14,000. — (Przez Augsburg przejeżdżał z największym pośpiechem goniec austriacki z Wiednia do Paryża, ztąd wproszą, że wiózł wiadomość, o wyjeździe posłów ze Stambułu.) — Listy donoszą, że admirał francuzki Rigny zniszczył okręty lorda Cochrane, gdy ten pomimo odebranego wezwania aby przeciwko Porcie niewalczył nieprzesławał być czynnym. — Sam lord schronił się na okręt angielski. Według listów kupieckich z Alexandrii, okręt kupiecki sardyński, przywiózł tam najpierwszą wiadomość o bitwie nawaryńskiej. Konsulowie europejscy donieśli o tem kupcom swoich narodów, polecając im zachowanie tajemnicy. Natychmiast wypłynęło blisko 50 okrętów z towarami, a wiele innych bez towarów. Basza egipski odebrał później urzędową wiadomość o wspomnianej bitwie. Był naówczas w Kairze, a pierwsze wrażenie, jakie na umyśle jego ta wiadomość sprawiła, było tak mocne, iż zemdlął, i przez trzy dn



nie wychodził z pokojów swoich. Wezwał potem do siebie konsula angielskiego z Alexandrii; ten z początku ościagał się z uskutecznieniem takowego wezwania, lecz nakoniec na przełożenie konsula francuzkiego udał się z nim razem do Kairu. Łatwo sobie wystawić można, iż przyjęcie obu tych konsulów w Kairze nie było dla nich przyjemnem. Po rozmowie Paszy z konsulami, wysłał tenże gońców do Stambułu i Morei.

— Inny list z Alexandrii pod dniem 6. Listopada wyraża: Dnia 2 b. m. korweta egipska przywiozła wiadomość o zniszczeniu floty turecko-egipskiej przy Navarin. Spokojność jednak nie została przerwana ani na chwilę. Po południu korweta francuzka Echo przywiozła potwierdzenie tej wiadomości, oraz rozkaz stojącej tu fregacie Vestale, aby zabrała wszystkich Francuzów i innych europejczyków, którzyby chcieli kraj ten opuścić. Nikt nie korzystał z tej propozycji. W krótko potem dwie korwety popłynęły do Syrii i Cypru z zaleceniem, aby wzięły konsulów i chrześcijan, którzyby z tamtąd chcieli się oddalić. Gdy Mehmed Aly dowiedział się, iż Sultan wydał rozkazy tej flocie, aby wypłynęła z Nawarin, przewidywał zaraz, co się stanie. Na posłuchaniu, które dniem pierwój nim wspomniane wiadomości nadeszły, dał Panu Maltvoire, konsulowi francuzkiemu, oświadczył mu, iż Porta postanowiła to mimo jego zdania, i że jest przysposobionym do wiadomości o zniszczeniu wojska swego, a może nawet śmierci syna swego i zięcia, którzy tem wojskiem dowodzą. Zapewnił, iż zupełnie powolny swemu władcy, ścisłe wypełni wszystkie rozkazy, jakie odbierze, wyjąwszy jednak to wszystko, co by telnęło zgwałceniem gościnności względem europejczyków, za których bezpieczeństwo ręczy głową swoją. Nazajutrz potwierdziły się po części obawy jego. (Ibrahim nieznajdował się na okręcie, i zięć jego nieuratcił życia.) Zwołał natychmiast pierwszych urzędników krajowych i doniósł im o wypadku mówiąc:

„Przepowiedziałem Sultanowi i synowi mojemu, co się stało, bo Anglicy nie są takimi jak Grecy. Nie dosyć jest mieć okręty i ludzi; trzeba ich także umieć prowadzić i kierować bitwą. Nie przysłisimy jeszcze do tego stopnia doskonałości, abyśmy się z nimi mierzyć zdołali.” Gdy niezwłocznie po tem oświadczeniu, weszli europejczycy do sali posłuchania, przywołał ich Pasza bliżej do siebie, okazał im jak dawniej, grzeczność, kazał wezwać dowódcę fregaty Vestale, i z wesołą twarzą czynił mu cześć w obecności swego dworu. Celem tego postępowania było zapewne odwrócenie zapaleczywości Turków od Chrześcijan, mogliby się bowiem między nimi znaleźć fanatycy, którzyby w pierwszej chwili wzniecili rozruchy. To też zupełnie się powiodło. — Postępowanie Paszy było prawidłem powszechnej opinii. — Magnaci egipscy i lud przypisują tę klęskę samemu tylko oporowi Porty, którą o to nieszczęście obwiniają. Nikt nie czyni żadnych wyrzutów europejczykom. Jest śmy, jeżeli być można, spokojniejszymi, niż dawniej; życzyliby gli się niejako wszelkiej zawiści. — W Astrachanie mieszka do 20,000 Roszjan; niemal wszyscy trudnią się handlem, a wielu z nich posiada znaczne kapitały. Trudno jest wyobrazić sobie mnóstwo okazałych zaprzęgów, jakie tu w dni uroczyste, a szczególniej w święta wielkanocne, widać można. Ubiór kobiet jest nadzwyczaj bogaty; paradne ich suknie są z materji złotolitych, a głowy, ręce i szyje zdobią perłami, djamentami i drogiemi kamieniami. Dawne zwyczaje narodowe są u Roszjan astrachańskich w wielkiem poszanowaniu; wszyscy mężczyźni no-

wypadało, aby stosunki taką przybrały postać w innych częściach Państwa tureckiego. Pod względem handlu, wypadek ten może mieć nawet dobre skutki. Niewiadomo wprawdzie z pewnością, czyli Pasza nie zechce zebrać nowej floty, to jednak jest niewątpliwem, iż jeśli wojna potrwa, niebędzie do niej bardzo czynnie należał. Jest on jednym z małej liczby Turków, którzy widzą bezsilność państwa ottomańskiego przeciw europejczykom; będzie musiał sprowadzić na powrót do kraju wojsko lądowe, które inaczej zostałoby wystawione na niebezpieczeństwo zginienia zgłodu. Kosztowne sprowadzenie potrzeb wojennych ustanie, i może sprawi odmianę w politycznym systemie Paszy. (B.R.P i B.)

## Wiadomości naukowe.

Opisanie Astrachanu z dzieła P. Gamba.

(z Dziennika Peters.)

Astrachan leży o 8 mil od morza kaspijskiego na wyspie, którą tworzą dwie odnogi Wołgi. Nie można skreślić w ogólności obrazu tego miasta, podobnie jak Paryża. Obyczaje i zwyczaje mieszkańców tego miasta, są tu tak rozmaite, jak rozmaita jest ludność i jej pochodzenie. — Kremlin, czyli twierdza, wznosi się nad brzegiem Wołgi i otacza wielki i okazały kościół katedralny, do którego się wchodzi po licznych stopniach. Z Kremlina wchodzi się do nowego miasta, zabudowanego samemi kamienicami. Najpiękniejsza ulica jest ta, na której Persowie mieszkają; wzdłuż domów ciągnie się rząd arkad, które był wystawił budowniczy włoski. Na pobliskiej ulicy mieszkają Indianie. Na stronie wschodniej miast były dawniej bagna, które atmosferę zapowietrzały. Bogaty Yarovachi kazał je osuszyć, sprowadziwszy wodę z małej rzeki Kutume w kanał, którego nadbrzeże służy teraz za przyjemne miejsce przechadzki. Po drugiej stronie wspomnianej rzeczki, mieszkają Tatarzy; domy ich drewniane, zwyczajem wyznawców Mahometa mające drzwi i okna z wewnątrz, oparkanione i ogrodzone jednostajnie, utrudzają wzrok widza. Pośród tych jednostajnych mieszkań, wznosi się od dół kilku gmach przepyszny, pokryty blachą żelazną, którego właściciel bogaty Tatar Aga Mamet, połączył z europejskim wszelki zbytek azjatycki. Wszystkie pokoje, sale i galerie, ozdobione są sztukaterjami, sufity malowane al fresco, a wszędzie widać wielkie zwierciadła kryształowe, albo pozłacane brzozy. Dywany perskie okrywają posadzkę, a chińska porcelana i kandelabry zdobią stoły i konsole. Dzieńnice, ogrody, seraj, wszystko odpowiada przepychowi tego pałacu. — W tatarskiej części miasta mieszkają także Turkomanie i Bucharowie; dalej nieco stoją kulmuckie baraki i namioty. Hotel admirała, który dowodzi flotą na morzu kaspijskiem, wznosi się nad brzegiem Wołgi na placu obszernym i otoczonym murami; tam również znajdują się magazyny, kuźnie i wszelkie zakłady, zaopatrujące wielką marynarkę. Astrachan ma blisko 40,000 ludności, będącej mieszaniną wszystkich narodów azjatyckich i europejskich. Ale przy tak wielkiej różnicy języków, obyczajów, religii i sposobu życia, nie można się dosyć wydzwić zupełnej zgodzie tak rozmaitych mieszkańców, których rządy prawie nieustannie z sobą wojują, i którzy tu pod opieką rządu wyprzysię-



szą brody, nie palą tytoniu i nienawidzą wszelkich nowości. Znajduje się między niemi wielu należących do sekty rozkolników. Liczą w Astrachanie blisko 10,000 Tatarów; są oni potomkami zdobywców tego kraju, i trudnią się najwięcej chowem koni. Znani są powszechnie z poczciwości, i można im bez najmniejszego zawodu powierzać przewóz towarów do Moskwy lub Makarjewa. Za transport do Taganrogu płacą im od sześciu koni 360 rubli assygnacyjnych, chociaż na drodze tej 100 mil jechać trzeba, nie widząc ani jednego mieszkańca ludzkiego; podróżują tu jak w pierwszych zawiązkach społeczności, rozbijają obóz obok jeziora lub źródła, i przepędzają noc pod namiotami. Dzisiejsi Tatarzy oczyszili obyczaje swoje z dawnego barbarzyństwa, od czasu jak nie mają potrzeby czuwać z bronią w ręku nad bezpieczeństwem swoich stadnin i pastwisk. Posiadają oni teraz wszystkie cnoty ludu pasterskiego, i trudno jest poznać w nich potomków owych hord dzikich, które pod dowództwem Tamerlana, od perskiej odnogi aż do gór kaukaskich, od Eufratu aż do Indji, wszędzie postrach roznosili i zagony swoje najokrutniejszemu odznaczali spustoszeniu. — Obok Muzułmanów mieszka w Astrachanie 4000 Persów, należących do sekty Alego. Są oni po większej części kupcami, żyją zbytkownie i zdają się być szczęśliwi, wcale różni w tym względzie od ziomeków swoich pierwotnie w swojej ojczyźnie mieszkających. W Persji nęka każdego straszne jarzmo, i aby nie pogorszyć swego losu, musi tam każdy mieszkaniec przywdziewać szatę smrotnego ubóstwa. Jakoż Persowie, którzy słyszeli o szczęściu swoich ziomeków w Rosji zamieszkałych, zapragnęli nieraz porzucić swoją ojczyznę i osiąść w Rossji. W opisie podróży Johnstona znajduje się z tego powodu wzmianka o zdarzeniu, które w kraju despotycznym jest bez wątpienia nadzwyczajne i uwagi godne. »Przed kilkoma dniami (mówi Johnston) przechadzał się N. P. pieszo przez Bazar. W tym wychodzi kupiec ze sklepu i przemawia w ten sposób do Szacha: N. Panie! Mało znasz nędzy którą pokonywać musi biedny twój poddany, i kiedy sam w dostatkach żyjesz, nie wiesz że my zaledwie na kawał chleba możemy zarobić. Bogaci, dla których urzędnicy zawsze mają względy, skupują zboże na targ przywiezione, składają w magazynach i wydają w małych tylko cząstkach na miejscowe potrzeby, tak, iż zyskują na niemi ogromne summy. W imieniu Boga zaklinam cię N. Panie, abyś nie zamykał ucha swego na błagania nasze, i abyś przyniósł pomoc wiernym poddanym, którzy bliżcy są zgonu z głodu.» — Szach słuchał z uwagą skargi niewolnika, i odpowiedział mu w sposób nie wiele obiecujący, poszedł dalej z orszakiem swoim, w którym się także znajdował syn szacha Ali Mirza. Lecz kupiec wołał w rozpacz: »Bodaj tylko Rosjanie w kraju tym panowali, aby nędzy i uciskiem pomocy doznawali!» — Ali Mirza usłyszawszy te wyrazy, zwrócił uwagę na tego kupca, wpatrywał się w niego przez czas długi jak gdyby wyręczał w pamięci rysy jego twarzy i poznać go przy sposobności. Z resztą wypadek ten nie ściągnął dalszych skutków, i kupiec żył spokojnie.»

(Dokończenie jutro.)

#### TEATR NARODOWY.

*Dworzanie Xięcia Wiśniowieckiego i Spekulan-ci.*

(Artykuł nadestany.)

Jak na teraźniejsze czasy, w których wszystko, mniej więcej, oparte jest na *spekulacji*, w których związki małżeńskie, związki przyjaźni, a nawet związki zażyłości są

powiększej części skutkiem *spekulacyjnych rozumowań*, w których *spekulacja*, *egoizm* i wyłączne zamięłowanie korzyści, stały się najdzielniejszymi sprężynami społecznych spraw, jak na teraźniejsze czasy mówię, komedia pod tytułem *Spekulan-ci*, mogła być a nawet z wielu miar powinna była lepiej podobać się naszej światłej publiczności. Celem Komedji jest śmiesznością okrywać moralne przywary. Czyliż dwaj szwagrowie, *Spekulan-ci* nie są śmiesznymi? Albo raczej czyliż interessowność tych dwóch *Spekulantów* i chęć *spekulującego* teścia niewzbudzają śmiechu? Małość w Komedji koniecznie osiągnąć powinna cel życzeń swoich. Czyliż dwaj dworzanie Xięcia Wiśniowieckiego niezasługują sobie dwóch siotr? Autor mógłby być przestać na jednym weselu; ale mniejsza o to. Podwójny triumf *Hymenu* nie ujmuje wartości jego dzieła, wreszcie połączenie samiej rzeczy z tak ważną sprawą jaką elekcja była w Polsce, trafne opisy staroświeckich ubiorów i przy-smaków, naostatek dobry styl, narodowe wspomnienia ożywiające w wielu miejscach działanie, w części przynajmniej nagradzają brak sztucznego w niemi zawiązania i interessu, któryby był wyniknął z wydatniejszego oddzielenia charakterów. Zdaniem mojem, sztuka ta większe sprawiłaby wrażenie gdyby jej był autor na dwa *akta* nie rozciągnął. Tym sposobem skoncentrowawszy działanie w obrębie jednego aktu, nie zostawiałby być nie do życzenia. Lecz pominiawszy ten zarzut, śmiało przyznać można, że lubo niemasz celujących w tej komedji piękności autor przecież ustrzegł się wielu dramatycznych uchybień, co nie jest małą rzeczą. Z tego też względu usiłowanie jego na chlubną wzmiankę zasługuje. Komedji *Spekulan-ci* nie jest z liźby pierwszych w tym rodzaju utworzeń; lecz byłoby niesprawiedliwością chcieć mieścić ją w rzędzie najpośledniejszych. Co bowiem niezasługuje na uwielbienie, niezawsze jeszcze nie było celem odrzucić i wzgardy. Dla tej przyczyny, chociaż *Spekulan-ci* żywych niewzbudził oklasków, sykanie kilku *indwiduów parterowych*, poleczyć wypada na karb jakiejś umówionej (bo i to się między nami zdarza) *spekulacji*; tym bardziej, że nasza światła publiczność, tyle mierniejszych płodów narodowej sceny z upodobaniem przyjmowała. Powtórzmy więc jeszcze raz tę prawdę: w dzisiejszych *spekulacyjnych czasach* *Spekulacja* na scenie warta była lepszego względu.

J. Z. W.

(Dzielimy zdanie autora tego nadesłanego artykułu; wyraził on myśl ledwo niecałej publiczności zgromadzonej na wtorkowej reprezentacji komedji: *Dworzanie Xięcia Wiśniowieckiego* czyli *Spekulan-ci*; wyrażenie o *sykaniu kilku indwiduów parterowych* zasługuje na uwagę. Ponieważ w rzeczy samej tylko kilku *Zoilo*w się znalazło. Niesłuszna ich nagana pochodzi może z sektaryzmu teatralnego, który za granicą, a osobliwie w Paryżu, tyle złego już zrządził, a któryby u nas wcale miejsca mieć niepowinien. Zgadzanym się na to, że wspomniona komedja lepszych względów była godna.)

#### Widowiska w Stolicy.

Teatr francuzki. Dziś w sali pałacu saskiego Komedia *Le Voyage Interrompu* ou *Le Pretendu de Montargis*, i *La Sourde-Muette*.

Na Krakowskiem przedmieściu pod Nro 411 gabinet fizyczny, optyczny i mechaniczny P. Michaniti.

Menażerja zwierząt P. Lehmann na Nalewkach w tyle ogrodu Książskich.